

An impressionistic oil painting of an elderly woman, Maria Ristau, shown from the chest up. She has short, curly white hair and is looking slightly to her left. She is wearing a light-colored, possibly yellow or cream, top. The background is a mix of soft, blended colors, including greens, yellows, and blues, suggesting an outdoor setting. The overall style is loose and expressive, with visible brushstrokes.

Agnieszka Sylwia
Kołodziejczak

Marek Krzysztof
Lasecki

Tomasz Adam
Świderski

Maria Ristau
(1912–2008)

Życie i twórczość
niesłyszanej malarki

Agnieszka Sylwia Kołodziejczak

Marek Krzysztof Lasecki

Tomasz Adam Świderski

Maria Ristau
(1912–2008)

Życie i twórczość
niesłyszanej malarki

Autorzy: Agnieszka Sylwia Kołodziejczak (wspomnienia)

Marek Krzysztof Lasecki (twórczość, analiza)

Tomasz Adam Świdorski (życiorys)

Redakcja: Tomasz Adam Świdorski

Korekta: Agata Jurkiewicz

Grafika i skład: Monika Kozub

Okładka: portret Marii Ristau namalowany na żywo przez Agnieszkę Kołodziejczak, olej na płótnie, 1997. Własność Agnieszki Sylwii Kołodziejczak

Wydawnictwo: Instytut Historii Głuchych „Surdus Historicus”



www.surdushistory.org.pl

biuro@surdushistory.org.pl

Publikacja powstała dzięki projektowi „Maria Ristau - głucha artystka malarka” dofinansowanemu ze środków pochodzących z budżetu Województwa Mazowieckiego



Koordynator projektu „Maria Ristau – głucha artystka malarka”

– Natalia Kamila Pietrzak

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk i kopiowanie bez zgody autora zabronione.

ISBN 978-83-946389-5-5

Życiorys

Maria Ristau urodziła się w dniu 4 lipca 1912 roku w Przemyślu jako Maria Janina Kraus. Jej rodzicami byli Władysław i Eleonora Kraus. Od urodzenia miała znaczne problemy ze słuchem. Tak wspomina jedna z dziennikarek czasopisma dla niesłyszących, pisząc o tym słowami: „Nie słyszy, a ściślej mówiąc słyszy głos, lecz nie rozumie, co się do niej mówi (...)”¹. Była wychowana bez języka migowego, tylko poprzez wywołanie głosu i czytanie z ruchu warg.

Pochodziła z zamożnej rodziny. Jej ojciec był wojskowym. Możliwości finansowe na pewno pozwoliły na kształcenie młodej Marii Krausówny w Prywatnym Gimnazjum P.P. Benedyktynek w Przemyślu. Jej podpis widnieje pod Deklaracją Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych, w podzięcie za pomoc w stanowieniu Niepodległej. Ten dokument pochodzi z 1926 roku. Wtedy była w IV klasie, co pozwala nam przypuszczać, że do Gimnazjum dostała się w 1922 roku. Gimnazjum zostało otwarte 12 września 1919 roku jako szkoła dla dziewcząt narodowości polskiej i religii rzymskokatolickiej².

Podpis Marii Ristau jako uczennicy.
Źródło: <http://www.polska1926.pl/karty/>



Maria Janina Krausówna w 1930 r. Źródło: archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

Gdy przyszła malarka rozpoczęła tam naukę, Gimnazjum było instytucją dość młodą. Widocznie kadra pedagogiczna tej placówki dobrze ją

¹ Goszczyńska A, Kolorowy świat Marii Ristau, „Świat Cisy” 1990 r., nr 10, s. 12.

² Czyżewski F, Wycieczka Gimnazjum Żeńskiego P.P. Benedyktynek w Przemyślu do Krosna i w okolice Odrzykonii, „Rocznik Przemyski”, 2017 r., t. 53, z. 1.

przygotowała, gdyż Maria zdała maturę. Otrzymała świadectwo dojrzałości w dniu 16 czerwca 1930 roku. Istnieje wzmianka, że „fakt, że bez trudu zdała maturę zadziwił dom (...)”³. Ojciec zauważył zdolności artystyczne Marii i wspierał ją w tym kierunku. Dzięki lekcjom rysunku u profesora Stanisława Rzeckiego⁴ i zdanej maturze mogła się dostać do Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Tutaj kształciła się w latach 1931–1939⁵. Była uczennicą prof. Kowarskiego i Pruszkowskiego.



Po lewej Władysław Kraus w kostiumie krakowskim na balu wojskowym we Lwowie ok. 1900 r.
Źródło: nieznane



Karol Mikołaj Ristau (1911–1945), mąż Marii. Źródło: archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

Napad Hitlera na Polskę przerwał jej studia – jeszcze w 1939 roku przystępowała do egzaminów.

W czasie studiów poznała swego przyszłego męża Karola Mikołaja Ristau. Urodził się on 10 kwietnia 1911 roku w Petersburgu. Jego ojciec Wacław Ristau był inżynierem chemikiem i sekretarzem konsula polskiego na Kaukazie. Jego siostrą była Zofia Korbońska z d. Ristau, żona Stefana Korbońskiego – jednego z przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, ostatniego Delegata Rządu na Kraj w czasie II wojny światowej⁶. Karol był człowiekiem z duszą artysty i od dzieciństwa

³ Goszczyńska A, dz.cyt.

⁴ Relacja ustna Marka Krzysztofa Laseckiego.

⁵ Archiwum Akademii Sztuk Pięknych, Teczka studencka Marii Krausówny, sygn. 603.

⁶ Ptańska-Wójcik M., Zofia Korbońska (1915–2010), „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2010 r., nr 9–10, s.209.

Krausówna Maria - Janina
Nazwisko i imię
Maria - Janina Białońska 23 m. 2
(Dokładny adres w Warszawie)

1399

DOPUSZCZON A DO EGZAMINU
 DN. *15 stycznia* 1931 r.
NAPRZYJETA DO SZKOŁY
 DN. *22 I* 1931 r.

Do
 Pana Dyrektora
 Szkoły Sztuk Pięknych
 w Warszawie.

491 / 145. 84 / PRZ. TUCH

Documenty odnotować
Krausówna Maria

Proszę o przyjęcie mnie do Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie
 w charakterze ucznia zwyczajnego (słuchacza-wolnego).

Przy niniejszym załączam:

- Świadectwo dojrzałości *Gimnazjum żeńskiego*
A. P. Benedyktynek w Przemyślu
 z dnia *16 września* 1930 r. Nr. *15*.
- Metrykę urodzenia z dnia *4 lipca*
 1912 r. Nr. *501/27*
- Życiorys (na 3-ciej stronie niniejszego podania).
- Świadectwo wojskowe z dnia
 19... r. Nr.
- Pięć fotografii.
- Dwie deklaracje.
- 6* prac własnych z zakresu malarstwa (*szkołby*).
(licz)

Krausówna Maria - Janina
(Podpis - wyraźnie imię i nazwisko)

**SZKOŁA SZTUK PIĘKNYCH
 W WARSZAWIE**
 WESZŁO DN. *16 I* 1931 r.
 Nr. *1344/130* ZAL. *2 i 4*

Warszawa, dnia *14. I.* 1931 r.

Drukarnia Państwowa Nr. 52486. 15.IX.30. 500.

Podanie Marii Janiny Krausówny o przyjęcie do Szkoły Sztuk Pięknych w 1931 r.
 Źródło: archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

marzył o studiach artystycznych. Sprzeciw najbliższego otoczenia spowodował, że poszedł w zupełnie innym kierunku. Uczył się w Państwowej Szkole Drogowej i w wieku 21 lat dostał się do wojska. Po tym rozpoczął edukację w Szkole Podchorążych Inżynierii. W 1936 roku opuścił tę szkołę ze względu na zdrowie i dostał się do wymarzonej Szkoły Sztuk Pięknych⁷. Tutaj Maria go poznała. Kiedy wybuchła II wojna światowa, Karol otrzymał wezwanie do wojska i z tego powodu zdecydowali się na pilny ślub. Z tego związku nie była zadowolona teściowa Marii. Należy przypuszczać, że powodem jej dezaprobaty była głuchota Krausówny. Krótko się cieszyli małżeństwem. Kiedy Karol poszedł do wojska, nie przypuszczali, że zobaczą się po raz ostatni. Mąż Marii dostał się do niewoli i trafił do obozu koncentracyjnego w Flossenburgu, gdzie zginął 1 stycznia 1945 roku⁸. O jego śmierci młoda pani Ristau dowiedziała się dopiero w 1947 roku, kiedy otrzymała pismo z Czerwonego Krzyża⁹. Z rodziną męża nie utrzymywała kontaktu ze względu na konflikt z teściową. Przyczyną tego była zapłata za pracę. Karol Ristau malował obraz na zlecenie klienta. Niedokończoną pracę kontynuowała Maria. Zapłatę za tę pracę od klienta otrzymała teściowa,



Maria Ristau z uczestnikami pleneru malarskiego Polskiego Związku Głuchych w Tarnowie w 1993 roku.
Źródło: archiwum prywatne Marka Krzysztofa Laseckiego

⁷ Archiwum Akademii Sztuk Pięknych, Teczka studencka Karola Mikołaja Ristau, sygn. 1198.

⁸ www.gedenktaette-flossenbuerg.de

⁹ Relacja ustna Marka Krzysztofa Laseckiego.

która nigdy nie zwróciła Marii pieniędzy. O tym fakcie Maria dowiedziała się od samego klienta, który stwierdził, że należność uregulował. Ta przykra sytuacja spowodowała zerwanie kontaktu.

W 1931 roku mieszkała w Warszawie na ulicy Białostockiej 23/2. Obecnie ta kamienica już nie istnieje. Później rodzina Krausów zamieszkała na stałe przy ulicy Zgierskiej 11. W czasie II wojny światowej całą rodzinę wysiedlono z domu. Maria mieszkała potem przy ulicy Asnyka 2/12 (w 1942 r.).

W czasie okupacji dorabiała, wykonując dekoracje do wystawianych na Włochach inscenizacji „Balladyny” i „Zemsty”, w których występował znany przedwojenny aktor, Józef Węgrzyn. Miało to miejsce w Teatrze „Roma” przy ul. Nowogrodzkiej 49 w Warszawie. Budynek tego teatru istnieje do dziś. Tam pracowała jeszcze po wojnie, dopóki był on Domem Katolickim.

Po II wojnie światowej mieszkała we Włochach przy ulicy Wysockiego 33/2. Po 1948 roku nastąpił powrót do zniszczonego domu rodzinnego przy ul. Zgierskiej. Musiała z rodziną odbudować dom własnymi rękami. Niestety w świetle polityki komunistycznego rządu jej dom był za duży. W związku z tym zaczęło się kwaterowanie lokatorów. Maria z rodzicami dostała dwa pokoje na parterze. Odzyskać nieruchomości w całości zdołała dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku.

Mimo końca okupacji hitlerowskiej życie codzienne Marii nie było łatwe. Bardzo często zmieniała pracę. W latach 1949–1952 pracowała w Ministerstwie Obrony Narodowej Zarządzie Wydawnictw i Drukarń Wojskowych jako rysownik Wydziału Wydawniczego. Następnie do 1957 roku pracowała jako kreślarz-grafik w Polskich Wydawnictwach Gospodarczych. W 1957 roku przeniosła się do Ośrodka Badawczo-Szkoleniowego Spółdzielczości Inwalidzkiej w Warszawie przy ul. Foksal 16a. W latach 1958–1959 była nauczycielką rysunku w Szkole Podstawowej



Maria Ristau na plenerze malarskim Polskiego Związku Głuchych, Stare Juchy w 1996 r. Źródło: archiwum prywatne Marka Krzysztofa Laseckiego

i Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Grójeckiej 93 i w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie. Następnie pracowała w Szkole Przysposobienia Zawodowego przy ul. Odrowąża 75 w Warszawie jako kierowniczka warsztatów. Tutaj była do 1962 r. Później pracowała w różnych instytucjach: Szkole Podstawowej Specjalnej przy ul. Zielonej 18 (do 1969 r.), Szkole Podstawowej Specjalnej przy ul. Górnośląskiej 45 (1969–1970), Szkole Podstawowej przy ul. Narbutta 14 (1969–1970), Szkole Podstawowej przy ul. Czerniakowskiej 128. W 1970 r. trafiła do Zakładu Wychowawczego dla Głuchych przy ul. Łuckiej 17/23 (obecnie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Głuchych im. J. Sierzyńskiego w Warszawie) i tutaj pracowała aż do 1977 roku. Na emeryturę poszła jeszcze wcześniej, bo w 1972 r. W szkole na Łuckiej pracowała w internacie, prowadząc zajęcia plastyczne i wykonując różne dekoracje okolicznościowe¹⁰.

Z zachowanych źródeł wynika, że zawodowo przestała pracować w 1977 roku. Jako emerytka była nadal aktywna pod względem artystycznym. Brała udział w różnych plenerach malarskich. Lubiła podróżować.

Pod koniec życia przeniosła się do Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie przy ul. Hetmańskiej 44. Zasnęła snem wiecznym w dniu 4 grudnia 2008 roku, mając 96 lat. Została pochowana na cmentarzu Powązkowskim (kw. 153, rząd 3, miejsce 4).

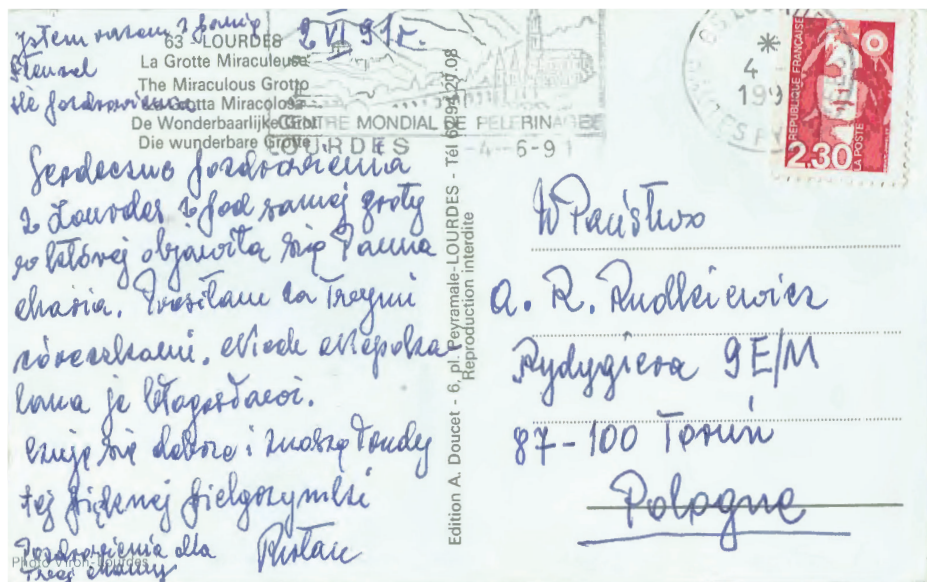


Maria Ristau jako wychowawczyni internatu podczas jednej z imprez organizowanych w Zakładzie Wychowawczym dla Głuchych przy Łuckiej 17/23 w 1972 r. Źródło: archiwum prywatne Zofii Niedbała

¹⁰ Archiwum Zakładowe Kuratorium Oświaty, Teczka personalna Marii Ristau.



Puderniczka Marii Ristau. Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Widokówka wysłana z Lourdes przez Marię Ristau do państwa Rudkiewicz.
Źródło: archiwum prywatne Anny Rudkiewicz

Twórczość



Maria Ristau przy pracy. Źródło: archiwum prywatne Marka Krzysztofa Laseckiego

Maria Ristau była niezwykle postacią w świecie niesłyszących artystów. Uczestniczyła prawie we wszystkich plenerach malarskich głuchych i słyszących. Sama mówiła, że bardzo lubi to zajęcie. Przenosiła się w krainę marzeń, zapominając o całym świecie. Jej obrazy to pejzaże powstałe na plenerach i w podróżach; malowała od rana do wieczora. Głównie robiła akwarele – sama opowiadała, że wcześniej posługiwała się farbami olejnymi, ale wojna, trudne warunki rodzinne i brak możliwości przygotowania warsztatowego – to wszystko pchnęło Marię do akwareli. Jej prace akwarelowe zdradzają dużą wprawę artystki. Co mówiła sama o swoich obrazach? „Trudno mi samej określać charakter moich prac. To nale-

ży do krytyków. Chcę, żeby były bardzo kolorowe, tak, aby przyciągały, interesowały, mówiły kolorem”. Tak przez całe życie tworzyła świat kolorów. Maria Ristau była obdarzona cudownym darem młodego ducha; jej spontaniczność, świeżość – cechy utrzymujące się mimo podeszłego wieku – wzbudzały ogromny podziw.

Sztuka Marii Ristau jest bardzo interesująca. Stanowi klasyczny przykład wpływu wydarzeń z życia artystki na jej twórczość. Zasłynęła jako malarka akwareli, a jej prace mają ogromny wpływ na innych, głównie młodych plastyków. Moim zdaniem są one wielką przyjemnością dla oczu zmęczonych szarą codziennością. Dość dawno temu, na jednym plenerze malarskim, nie mogłem oderwać oczu od jej prac akwarelowych, ponieważ prezentują one piękny świat, który artystka starała się oddać



Wystawa Prac Artystycznych Marii Ristau w Warszawie. Źródło: archiwum prywatne Marka Krzysztofa Laseckiego

w swej twórczości w sposób rzeczowy. Używane przez nią kolory były inspiracją dla młodych plastyków, którzy byli na plenerach z nią. Jako malarka była niezwykle obserwatorką, pozostawiła po sobie wiele wspaniałych prac, na których przedstawiała swoje życie i świat wokół. Jej obrazy oddają najczęściej atmosferę polskiej wsi, gór tatrzańskich czy warszawskiej dzielnicy Gocław. W przypadku koncepcji dzieła sztuki artystka nie przekazuje określonego sensu ani przesłania. W jej pracach zawiera się mnogość znaczeń i sensów, ale nie da się stwierdzić, z którymi z nich artystka się identyfikuje. W swojej twórczości akceptowała wszystko, co wynikało z natury. Artystka zrezygnowała z roli osoby, która jest w stanie kontrolować, w jaki sposób będzie przebiegała relacja między dziełem a odbiorcą. Jeżeli artystka próbuje ograniczyć sens swojego dzieła do jednego przekazu czy przesłania, naraża się tym samym na śmieszność. Prace Marii Ristau cechuje twórczy indywidualizm. W obrazie w równym stopniu traktowała formę i treść, interesowały ją kolor i światło.

Dorastała w rodzinie, w której nauka rysunku była elementem wykształcenia artystycznego. Rozwinęły się u niej zdolności plastyczne, odkryte w dzieciństwie

predyspozycje były rozwijane w czasie prywatnych lekcji, a młodej Marii radiała artystka z Przemyśla. W młodości Maria marzyła, aby dostać się na studia artystyczne na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, a taki zwyczaj był, że kobiety nie doświadczały w tym względzie sprzeciwu ze strony rodziny, wręcz przeciwnie. Pierwszą osobą, która miała wpływać na rozwój artystyczny córki, był jej ojciec Władysław Kraus. W końcu Maria dostała się na ASP w Warszawie, a następnie uczestniczyła w zajęciach malarstwa pod okiem znanych artystów polskich – prof. Felicjana Kowarskiego i prof. Tadeusza Pruszkowskiego. Życie artystki było proste, ale tematy jej prac były nowatorskie, bogate w szczegóły i fascynujące. Maria Ristau zdefiniowała swój rozpoznawalny styl, wpisała się w krąg tradycji koloryzmu, wnosząc do sztuki wrażliwość na urodę świata. Posługiwała się nasyconymi kolorami, szerokimi pociągnięciami pędzla, przedstawiając to, co zwykłe, tworząc własny świat uczuć i formy. Wąskie lub szerokie pejzaże malowane śmiałymi kolorami, zaułki polskich miast pulsują kolorami, świetlistymi i pełnymi wewnętrznego ciepła. Artystka, będąc w podróżach, tygodniami pomieszkiwała w chatkach wiejskich albo w domach uzdrowiskowych, a podpatrzoną tam naturę uwieczniła na swych kartach. Obcowanie z przyrodą w tych miejscach dodawało malarce sił twórczych; z ochotą przelewała na papier uczucia i nowe wrażenia. Kolorystyka obrazów jest wibrująca. Swoje prace tworzyła subtelnymi liniami, budując z nich malarską materię. Po mistrzowsku opracowywała takie tematy malarskie, jak pejzaże i kwiaty. W rozmowie malarka zawsze podkreślała, że akwarela to jej ulubiona technika. Rzadko malowała obrazy olejne. Tragiczne wydarzenia II wojny światowej, choroby rodziców i śmierć męża spowodowały, że artystka miała ciężkie życie. Jej życiowe dramaty sprawiły, że pozostała na uboczu polskiego życia artystycznego. W latach powojennych artystka tworzyła również plakaty i ilustracje do książek, rysowała dla magazynów i gazet oraz projektowała okładki programów teatralnych. Robiła dekoracje teatralne. Nie uczestniczyła jednak w oficjalnych, dorocznych salonach warszawskich. Woląa wystawiać w małych salonach. Rzadko uczestniczyła w swoich wystawach, nie zabierała głosu w dyskusjach dotyczących sztuki. Mimo głuchoty nie oczekiwała od ludzi litości. Poświęciła się sztuce i postanowiła przejść przez życie z radością.



*Portret młodej kobiety, olej na płótnie, 30 x 50 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki*



Kazimierz Dolny, akwarela na papierze, 44 x 60 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Domy podhalańskie, akwarela na papierze, 46 x 41 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



*Drewniany kościółek, akwarela na papierze, 44 x 60 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki*



*Brama Żuraw w Gdańsku, akwarela na papierze, 44 x 60 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki*



*Pałac w Nieborowie, olej na płótnie, 55 x 47 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki*



*Kwiaty doniczkowe, Kwiaty doniczkowe, akwarela na papierze, 60 x 48 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki*



Kwiaty doniczkowe z owocami, akwarela na papierze, 60 x 48 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Kwiaty balkonowe, akwarela na papierze, 50 x 70 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Wazon z kwiatami, akwarela na papierze, 44 x 60 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Port w Pucku, akwarela na papierze, 50 x 34 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Żagle, akwarela. akwarela na papierze, 50 x 34 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Łódzie, akwarela na papierze, 50 x 34 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



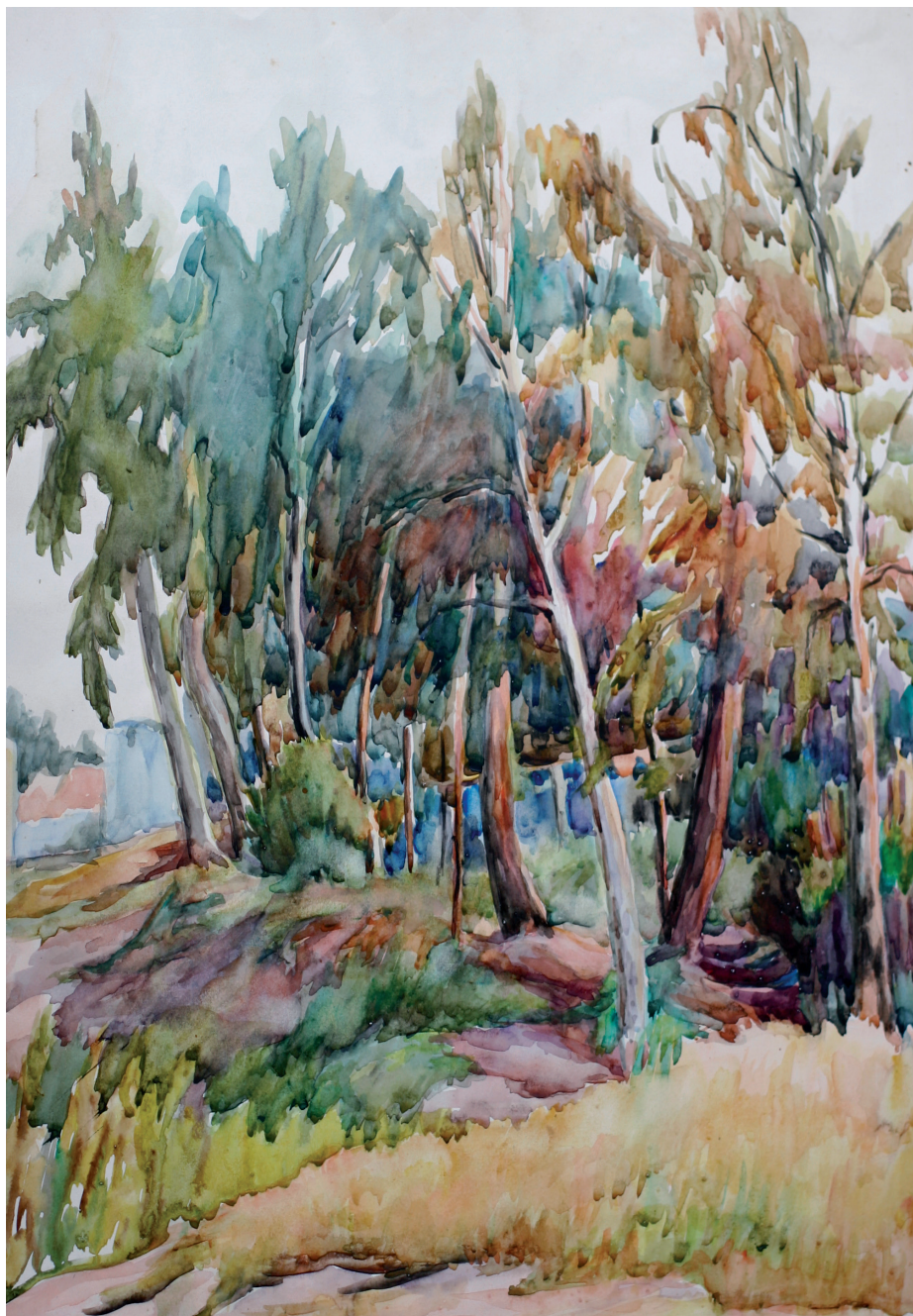
Żagle, akwarela na papierze, 50 x 32 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Port w Pucku, akwarela na papierze, 35 x 42 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Kutry rybackie, akwarela na papierze, 45 x 50 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Las, akwarela na papierze, 40 x 60 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Góry, akwarela na papierze, 40 x 60 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Las, akwarela na papierze, 40 x 60 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Pejzaż górski, akwarela na papierze, 50 x 70 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Pejzaż górski, górski, akwarela na papierze, 50 x 70 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Mostek, akwarela na papierze, 50 x 70 cm.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki



Krakowskie kościoły, olej na płótnie, 38 x 55 cm, 1996 r.
Własność: Marek Krzysztof Lasecki

Analiza jednego z dzieł Marii Ristau - obrazu olejnego „Krakowskie kościoły”

Obraz „Krakowskie kościoły” z roku 1996, olej na płótnie, 38 x 55 cm, bez sygnatury, na odwrocie płótna jest podpis drukowanymi literami „Maria Ristau”. Prywatna kolekcja Marka Krzysztofa Laseckiego w Warszawie.

Na obrazie są przedstawione dwa kościoły w Krakowie. Barwa nieba, lekko muśniętego kolorem zielonym, stanowi łączący punkt dla całej architektury. Ze swobodą ukazana jest gra światła, wszędzie lekkie dotknięcia pędzla są kładzione na jasnym tle, plamki żółci rozświetlają obraz. Lekki kontrast między świetlistą strefą w centrum obrazu a cieniem, jaki rzucają nabrzmiałe słoneczne chmury, nadaje całej scenie wielką ekspresję. Jasne i wibrujące światło południa przecina wyraźnym cieniem fasadę kościoła, przylegającą do następnego kościoła w głębi. Ciemne błękitne ściany kościoła z lewej strony prześwitują poprzez liście drzew, częściowo oświetlonych słońcem, a częściowo pozostających w cieniu. Maria Ristau namalowała kościoły pośród roślinności oraz mur i małą drewnianą chatkę skąpaną w jasnym niebieskim świetle. Nowatorski charakter sceny polega na braku wyraźnego określonego tematu. Ale Maria Ristau zawsze potrafiła nasycić odtwarzanie z natury poetyckimi opowieściami. Dolna część obrazu, utrzymana w zielonożółtej gamie, może kojarzyć się ze słonecznym niebem, co wpłynęło być może na zarzuconą już dziś interpretację, wedle której scena ta przedstawia wiosenną pustkę. Aby oddać wiosenną atmosferę, malarka odwołała się do niezwykłego światła, typowego dla przelotnej wiosennej pogody, tworząc wspaniałą kompozycję. Zdumiewa świetlistość drogi, ścian, dachów i gałęzi, kontrastująca z wilgotną trawą. Równowaga kompozycji opiera się na równoważeniu zieleni i żółci oraz kilku błękitnych i szarych plam. Na obrazie Marii Ristau, kiedyś studentki Akademii, pozostającej pod silnym wpływem prof. Felicjana Kowarskiego i prof. Tadeusza Pruszkowskiego, widoczna jest prostota jej stylu, powściągliwość, praca z natury, lekkie muśnięcia pędzla, malowane jaśniejszymi plamami listowie, a to zdradza podejście niemal akwarelistyczne do sceny i nastroju ukazanych na obrazie.

Maria Ristau oczami Agnieszki Kotodziejczak (wspomnienie)

Po raz pierwszy spotkałam Marię Ristau w Łodzi na plenerze w roku 1995. Lubiła, mimo zaawansowanego wieku, jeździć na plenery z artystami głuchymi, bo nie czuła się samotna. O ile dobrze pamiętam, ostatnim plenerem Marii był Kazimierz Dolny w 1999 roku. Zorganizowaliśmy dla niej małe przyjęcie w imieniu wszystkich uczestników pleneru i podziękowaliśmy za jej udział, bycie z nami itp. Była wtedy szczęśliwa, że o tym pamiętaliśmy, że skupiliśmy uwagę na niej samej.

Nie pogodziła się do końca z tym, że ze względu na stan zdrowia nie mogła już jeździć na plenery. Bardzo chciała nam towarzyszyć. Brakowało jej ludzi obok. Nie miała dzieci.

Ostatni raz ją widziałam w jej domu w Warszawie w 2001 roku. Dom nie był do końca zadbane z powodu zaawansowanego wieku pani Marii, ale widać było, że pani Maria nawykła do życia, które bezpowrotnie przeminęło, czyli życia wśród elity kulturalnej, jeśli nie dawnej arystokracji.

Jaka była pani Maria?

Była uosobieniem starszej pani wychowanej w dawnym stylu, pełnym konwensów towarzyskich i surowych zasad. Pamiętam, że miała sposób bycia skromnej panienki z dobrego domu, ale nieświadomie lekko flirtowała w granicach dobrze przyjętego zachowania w jej sferach i otoczeniu. Nie można było wracać późno, trzeba było się skromnie zachowywać, nie mówić z pełną buzią, nie kłaść łokci na stole podczas jedzenia, nie śmiać się głośno (ja zawsze miałam z tym problem, w tamtych czasach byłam śmieszką i miałam bardzo głośny śmiech – pani Maria nieraz mnie strofowała) – trzeba było zachowywać się jak panienka z dobrego domu.

Doświadczyłam tego szczególnie na plenerze w Piwnicznej w 1997 roku, kiedy organizator wyznaczył mnie, najmłodszą z uczestniczek, do opieki nad najstarszą uczestniczką, czyli właśnie panią Marią. Wtedy z punktu widzenia młodej dziewczyny, która chciała biegać, bawić się i mieć wakacje, pewne nawyki pani Marii czasem denerwowały. Nie mogłam siedzieć dłużej niż do 22. Godzina dziesiąta

wieczór była porą szykowania się do spania. Pamiętam, że gdy kiedyś się mocno spóźniałam, pani Maria założyła paltocik i poszła mnie poszukać w drugim domku. Musiałam wracać. Ale mimo wszystko mi to nie przeszkadzało, lubiłam ją i miałam do niej cierpliwość.

Dziś wspominam to ze wzruszeniem, bo mogłam wtedy ją poznać trochę i wyczuć, że nie była do końca szczęśliwa.

Pani Maria mnie bardzo lubiła, bo dobrze mówiłam i byłam czytana. Nie do końca akceptowała język migowy – naciskała na dobrą wymowę i wykształcenie. To było dla niej bardzo ważne. Nie nauczyła się migać, nie widziałam, żeby nawet chciała. Mówiła z bardzo staranną dykcją. Zazwyczaj wybierała do rozmowy osoby dobrze mówiące.

Widać było, że pochodziła z rodziny słyszącej i stereotypy dotyczące ubóstwa języka migowego były w niej bardzo silne. Jak wiele starszych osób, miała tendencję do oceny otoczenia i mówienia o sobie (ale nie wspominała swego życia tak bardzo, pewnie fakty przemilczała). Także nie do końca słuchała osób wokół niej, jakby zamknięta w swoim świecie wspomnień. Była zgorzkniała, nie była optymistką. Ale ja nie byłam taka uważna do słuchania jej, bo byłam młoda i postrzelona. Teraz tego trochę żałuję.

Na plenerze w Piwnicznej namalowałam wtedy jej portret, jak siedziała zazwyczaj przy oknie i malowała swoje akwarele albo czytała. Portret zachowałam, bo czułam sentyment; przypominał mi, że kiedyś ja mogę taka być. Wisiał przez wiele lat w mojej sypialni.

Na plenerach z reguły mieszkała w pokoju z panią Zofią z Bielska-Białej, biegaczką słabostyszącą. Dogadywały się, ale czasami pani Maria ją strofowała za brak manier. To też przypominało o tym, że pracowała jako nauczycielka.



Portret Marii Ristau autorstwa A. Kołodziejczak.
Źródło: archiwum prywatne Agnieszki Sylwii Kołodziejczak

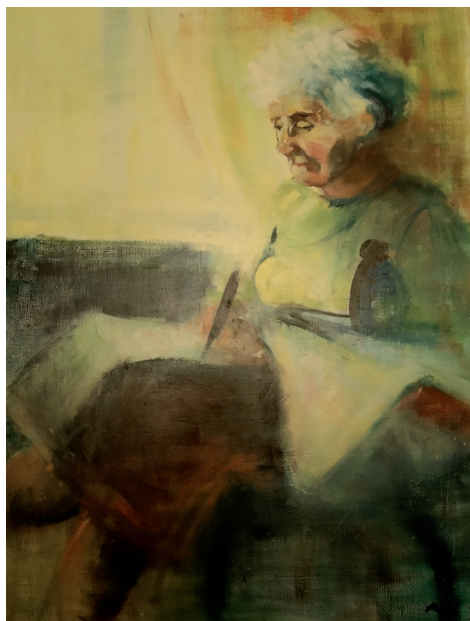
Co malowała?

Maria Ristau zawsze mi się kojarzyła z techniką akwareli. Swoje akwarele malowała pieczołowicie, plama po plamie – często obserwowałam, że używała bardzo ciepłych jesiennych kolorów. Malowała krok po kroku, fragment po fragmencie. Nie malowała całościowo. Miała ten obraz w głowie i przenosiła na papier. Preferowała malowanie na żywo, czyli plenerowo. Podczas plenerów powstawały właśnie pejzażowe akwarele, bardzo często malowała drzewa. Używała niedużych pędzli. Stosowała technikę drobnych pociągnięć. Troszkę to przypominało impresjonizm lub pointylizm. Czasami nakładała plamy na siebie tak długo, aż było widać, że papier schodzi. Pod koniec już się męczyła, często nie kończyła akwarel.

Warsztat mieścił się w jej torbie i pamiętam, że pomagaliśmy jej nosić, żeby mogła spokojnie usiąść na stołeczku i malować. Siedziała w jednym miejscu przez długi czas i tworzyła. Po jej sposobie podejścia było widać, że miała nauczycielskie nawyki – uporządkowany warsztat; chętnie oceniała prace i tłumaczyła, jak malować.

Ostatnie obrazy olejne malowała w 1995 czy 1996 roku, bo zdrowie nie pozwalało jej już wdychać zapachu terpentyny i oleju. Poza tym akwarele były łatwiejsze do noszenia i nie takie ciężkie jak farby olejne.

Akwarela jest delikatna, ulotna, bardzo trudna. I taka była pani Maria.



Portret Marii Ristau namalowany na żywo przez Agnieszkę Kołodziejczak, olej na płótnie, 1997.
Własność: Agnieszka Sylwia Kołodziejczak

GŁOGI

Opadły ptaki srebrnych róz
Porastają cień, zielni się glog
Oni ma pokój, jak za dawnych lat
Oni zakwitną róz tej prawdziwej kwiat.

Głogi, cień zamiast ptaków róz
Z wieżem słońca głośnie chmury bur
Tramwajem zwiędnie już ostatni kwiat
Stojąc nie odrywać się, ale jeden raz
Oni ożyją kwiaty, nie zachwycę nas
Porastają cień i nadstąpiły czas
Jeszcze rumieńcy się głogi nieomylny znak
W naszych zielonych sercach zginął róz kwiat
Głogi cień zamiast ptaków róz
Zmarły kwiaty, nie było śmiechu bur
Stojąc się cień, nie minie ich czas
Zmarły ale losy kwiat róz i nas.



Bibliografia

1. Czyżewski F., Wycieczka Gimnazjum Żeńskiego P.P. Benedyktyniek w Przemyśle do Krosna i w okolice Odrzykonja, „Rocznik Przemyski”, 2017 r., t. 53, z. 1
2. Goszczyńska A, Kolorowy świat Marii Ristau, „Świat Cisy” 1990 r., nr 10, s. 12
3. Ptasńska-Wójcik M., Zofia Korbońska (1915–2010), „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” , 2010 r., nr 9–10, s. 209
4. Archiwum Akademii Sztuk Pięknych, Teczka studencka Karola Mikołaja Ristau, sygn. 1198
5. Archiwum Akademii Sztuk Pięknych, Teczka studencka Marii Krausówny, sygn. 603
6. Archiwum Zakładowe Kuratorium Oświaty, Teczka personalna Marii Ristau
7. Archiwum Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Głuchych im. J. Siostrzyńskiego w Warszawie, Teczka personalna Marii Ristau
8. www.gedenkstaette-flossenbuerg.de (data dostępu 2.11.2019 r.)
9. Relacja ustna Marka Krzysztofa Laseckiego

Projekt „Maria Ristau - głucha artystka malarka”
jest dofinansowany ze środków pochodzących
z budżetu Województwa Mazowieckiego

Mazowsze.
serce Polski

Surdus
Historicus



ISBN 978-83-946389-5-5



9 788394 638955